GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 116. W Czwartek dnia 22. Maja. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Poznań. — JW. X. Arcybiskup Gnieznieńsko-Poznański Dr. Leon Przyłuski obejmując wysokie urzędowanie swoje wydał następujący list pasterski, który w zeszłą niedzielę z ambon odczytano:

LEON PRZYŁUSKI obojga prawa Doktor, ze zmiłowania Boskiego i Ś. Stolicy Apostolskiéj łaski Arcy-Biskup Gnieznieński i Poznański, Legat Apostolski, Kawaler orderu orła czerwonego.

»Pierwszy Nasz głos, którym przy objęciu zarządu najdawniejszych w narodzie naszym dwuch archi-dyecezyi, śmiercią nieodżałowanego Arcybiskupa Marcina Dunina, błogosławionéj pamięci poprzednika naszego osieroconych, was pozdrawiamy najmilsi w Chrystusie archidyecezanie nasi, nie inny jest: jak tylko ten, z którym się tylokrotnie odzywał Jezus Chrystus po swém Zmartwychwstaniu, gdy stanąwszy w pośrodku uczni swoich, rzekł im: Pokój Wam. Joan. 20, 19. — Ten Boski pokój zwiastując wszystkim wiernym obydwuch archidyecezyi naszych, głosimy go najprzód w pośrodku was, prześwietne kapituły metropolitalne! Wy to spełniając odwieczne rozporządzenia Władzcy świata, wolnym wyborem waszym w dniu 21. Października r. z. przychylilyście nam głosy wasze ku ofiarowaniu nam tego arcypasterstwa; a szczęśliwie rządzacy kościołem Chrystusowym Ojciec Ś. Grzegorz XVI. Papież, w dniu 20. Stycznia r. b. zatwierdzając wasz wybór, wprzody już przez Najjaśniejszego Monarchę naszego przyjęty, dzieło uzupełnił, i potrzebne nam ku temu celowi upoważnienia udzieliwszy, to sprawił; iż stanąwszy w pośrodku was, mówimy dziś: Pokój Wam! W tym odgłosie umieszczamy zarazem to zaręczenie: że usiłowania i czyny nasze poświęcimy ku temu, co pokojowi służy tak względem przestrzegania praw i prerogatyw waszych, jako też ustalania świętéj wzajemnéj jedności, która tak istotną jest oznaką kościoła Chrystusowego, iż jego założyciel prosił Ojca, aby tak byli jego uczniowie zjednoczeni, jak On jest z Ojcem jedno. Joan 17, 21. Wszak nieinaczéj przyjęliśmy ciężar tego najtrudniejszego urzędowania, tylko w zaufaniu: iż Wy szanowni mężowie — Senat arcybiskupi składający — modlitwą, poradą i współdziałaniem waszém wspierać i wspomagać nas będziecie. Jeźli bowiem w każdym innym razie takowa pomoc kapituł, Arcybiskupowi jest potrzebna, tedy szczególniéj w czasach niniejszych, gdy gwałowność burzy usiłuje pogrążyć w przepaści łódź Piotra Ś. i roztrzaskać tę opokę, na któréj Pan swój kościół zbudował. Nieprzemogą wprawdzie bramy piekieł przeciw temu kościołowi, i niezaginie on z oblicza ziemi, o tém nas zabezpiecza wyraźny wyrok tego, który rzekł:

iż Niebo i ziemia przeminie, a słowa jego nie przeminą. Luc. 21, 33. — Nie zapewnił On nas przecież, iż kościół jego z jakowéj części ziemi niezaginie; a przeto włożył obowiązek na tych, których tak posłał, jak sam posłany jest od Ojca, Joan. 20, 21., aby szli i owoc przynieśli, — a owocby wasz trwał. Joan. 15, 16. — Czuwajcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie i wzmacniajcie się. I. Cor. 16, 13. Wzmacniajmyż się więc w Boską mądrość, jaką poprzednicy wasi w obydwuch tych archikatedrach tak świetnie zajaśniali, a świętość dzieł naszych, niech się stanie dowodem prawdziwości wiary naszéj i odparciem srogich pocisków przeciw jedności kościoła, jego dogmatom i karności obecnie miotanych. A wtedy pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Ad Philipp. 4, 7.

Wam też najmilsi w Chrystusie spółpracownicy nasi, kapłani obojéj archidyecezyi, innego nie zwiastujemy pozdrowienia, jak tylko tenże sam Boski pokój: Pokój Wam! Na was zdana jest wielka praca w winnicy Chrystusa i wy naszą poręką jesteście. Życie więc wasze pełne wielkich i trudnych powinności, w miarę dokładnego ich spełniania, wam samym pokój a wiernym zbawienie przyniesie; gdy tak będzie urządzone, iż uczynki wasze przemówią do ludu: Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych. I. Cor. 4, 1. W około siebie ciągle słyszycie głosy świata postępującego na drodze oświaty ku wolności, zarzucające wam: iż wy sami tylko zamiast postępu, wstecz kroczycie. Nie dajcież się takiemi głosy zwodzić. Niezmienne są prawa obyczajowe, niezmienna jest tajemniczość dogmatów naszych, jak Ten, który nam je objawić raczył; postęp zaś jakiego Chrystus i kościół Jego po was wymaga, nie zależy na zaparciu się prawd odwiecznych, ale raczéj na coraz dokładniejszém ich poznawaniu i zgłębianiu, o ile to siłom naszym jest dostępne; na udzielaniu wiernym przez katechizmy i kazania lub homilije, téj wiadomości, jaką sami przy pomocy Ducha Ś. z prac waszych, modlitwy, rozmyślania, czytania, pisania odniesiecie; na przykładzie żywym tych obyczajów, które im wpajacie, — na udzielaniu im darów i owoców Ducha Ś., którego przyjąwszy przez Sakrament Kapłaństwa, nietylko niegasić i przytłumiać w sobie, lecz owszém ustawicznie odnawiać, zaleca święty Apostoł. Na tém zależy postęp do prawdziwego uszczęśliwienia prowadzący. Taki postęp ten sprowadzi wypadek: iż Religia ś. coraz bardziéj zajaśnieje, przez uprzątnienie śród ludów gniewu i nienawiści, złości i zemsty, swarów i niezgody, tak w małżeństwach, jak w familiach i sąsiedztwie: a wykształcenia obyczajów ciągłém towarzyszeniem i błogim skutkiem będzie: Chwała Bogu na wysokości a pokój na ziemi ludziom dobréj woli. Tak jest zaiste, kapłan katolicki obowiązany pracować ustawicznie nad własnym postępem w świętych umiejętnościach i cnotach, i nad ukształceniem wiernych sobie poruczonych w doskonałości chrześciańskiéj; ma na oku i młodych i dojrzałych i starością znękanych; ubogich i bogaczów, uczonych i prostaków, owo zgoła wszystkich, aby wszystkich Chrystusowi pozyskał. I. Cor. 9, 19, 22. Gorliwość atoli o chwalę Boską i zbawienie dusz nie jest pełna goryczy, lecz odznacza się pokojem i miłością, gdy jest prawdziwa. Jak się niegodzi urągać z ułomnego na ciele, tak też nie wolno obrażać osoby błądzącego w wierze lub cnocie. Miłość wzajemna główną cechą ma być godności i świętości powołania naszego. Nie dajmy się tedy zwyciężyć złemu, ale raczéj złe dobrocią zwyciężajmy; o ile być może zachowujmy pokój ze wszystkiémi ludźmi, tak upomina Apostół Święty. Rom. 12, 18, 21. Taka miłość chrześciańska, połączona z przykładem nienagannych obyczajów, taka tolerancya pobudzi tych, co nie są członkami kościoła ś, a z którymi w społeczeństwie żyjemy, iż nie będą mieli: coby złego przeciw nam mówili, Tit. 2, 8. i spowoduje owych do poznania i szanowania téj wiary, która wyznawców swoich, taką świętą odznacza miłością. Znane nam są usiłowania wasze najmilsi w Chrystusie bracia ku zaprowadzeniu śród ludu trzeźwości i powściągliwości i ufni jesteśmy w miłosierdziu Boskiém; iż Ten, który przez łaskę swoję zaczął toż dzieło, onegoż i dokona. Tymczasem nietylko trzeźwości ale co tylko dobre jest i święte wprowadzać w życie obowiązani jesteśmy. Młodzież szkólna i nauczyciele szkół szczególniéj was powinni zajmować, iżby nauka szkólna służyła ku postępowi w religii i świątobliwości życia; a młodzież odznaczała się nie rozwolnieniem i rozproszeniem ducha, lecz raczéj postępem w umiejętności z cnotą połączonéj. Spocznie wówczas Pokój Pański na młodych pokoleniach, a świat się duchem Boskim odnowi. Lecz nie tu jest miejsce wskazywania wam wszystkich tak licznych i tak wielkie dobre lub złe następstwa sprowadzających czynów powołania waszego. Nie wskazywać wam one, jako raczéj zachęcić was do odnowienia się

w duchu i odświeżenia czynnéj gorliwości i pilności, w pracy około winnicy Pańskiéj mamy tu na celu; nie możemy przecież nie nadmienić: iż pracując dla nieba, pracować tém samém będziecie i dla uszczęśliwienia doczesnego ludów. Przez to jedynie wywiążecie się z obowiązku, jaki macie ku rodzinnéj ziemi; przez to zaszczycicie się cnotą obywatelską, gdy cnoty stanu i powołania kapłańskiego was odznaczać będą.

Nie inaczéj przemawiamy i do was alumni obydwuch naszych seminaryów archidyecezyalnych, tylko i wam pokój zwiastując. — Kształćcież się troskliwie w umiejętnościach kapłanowi tak niezbędnie potrzebnych, lecz oraz i ducha kapłańskiego wykształcajcie w sobie. Niech ta walka, którą prowadzi duch z ciałem, racyonalizm z ewangeliją — skieruje wszystkich umysły ku pokojowi. Pokój w skutek pokonania chuci i pożądliwości, pokój w miejsce swawolnéj dowolności zasad, pokój w miejsce rozerwania jakie błąd i niecnota w dusze wprowadza; — a pracując z tym Boskim pokojem na teraz nad wami samymi, uzdolnicie się kiedyś do pracowania w Chrystusowym kościele z prawdziwie zbawiennym pożytkiem.

Prócz sług ołtarza i pracowników około poświęcenia dusz, przytomni są umysłowi naszemu i owi wierni Chrystusowi i najmilsi archidyecezyanie nasi, w pośrodku których i na téj samej ojczystéj ziemi urodzeni, większą połowę życia przeżyliśmy. Wam najmilsze w Chrystusie owieczki, jakkolwiek rozróżnieni jesteście w społeczeństwie ziemskiém godnością, dostojeństwem, urzędem, stanem i bądź czémkolwiek, przecież znajdujecie się zjednoczeni jednością wiary; wam to samo zwiastujemy pozdrowienie, z jakiém się odzywał Święty Apostoł do wiernych: łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. Rom. 1, 7. Tych, którzy światłem i zamożnością celują i pierwsze w narodzie zajmują miejsce, błagamy i prosimy; aby pierwszymi także byli w stałém wyznawaniu wiary ojców naszych, a swą pobożnością tak przemożny wywarli wpływ na innych, iżby ta prowincya dawniéj Wielkopolska, wielkością wiary i świątobliwości będąc zaszczytną, żywym stała się przykładem i skazówką, iż tylko w religii i dobrych obyczajach jest nasze ocalenie; i że kto tego nie miłuje, wiary i cnót, przodków swych rzeczywiście miłować nie będzie. Mamy w Bogu nadzieję, że u nas się nieoswoi owa przewrotna filozofia, która wszystko rozwięzuje i rozkłada, podciągając pod ten rozkład samą nawet religią, — w przywiązaniu do wiary przodków nasza rękojmia: że tego rodzaju mądrości nigdy nie przyjmujemy, lecz raczéj wyrobimy sobie narodową filozofią, która świętość religii w nietykalności zostawiwszy, bogactw, wiedzy i prawości obyczajów wyda owoce. Na co się przyda rozum, dar Boży, jeżli bluźni Stwórcę swego. Porzućmy mądrość bezprawą; ta niech nami rządzi, co do cnoty zaprawia, naukę zdrową podaje, obowiązki nasze ściśle określa; która umie wyrozumieć ułomność ludzką, w zdaniach niewymyśla i niepodaje nas w obłąkanie.

Do wszystkich wiernych odzywamy się słowy Apostoła Świętego: a tak starajmy się o to, co pokojowi należy i tego co jest ku zbudowaniu społecznie strzeżmy; Rom. 14, 19. — Pokój miejcie z Bogiem najmilsi w Chrystusie, albowiem Bóg nie jest rosterką ale Bogiem pokoju. I. Cor. 14, 33. Naostatek bracia weselcie się, bądźcie doskonali, napominajcie się, toż rozumiejcie, spokojni bądźcie, a Bóg pokoju i miłości będzie z wami. II. Cor. 13, 11. Miejcie pokój ze wszystkiémi ludźmi Rom. 12, 18., a wtedy Bóg pokoju poświęci was. Tessal. 5, 23. Nie dajcież się uwodzić tym, którzy siedm Sakramentów zamieniają w dwa, te dwa w słowo, słowo w wiarę, wiarę w kacerstwo, kacerstwo w ateizm, to jest w nicość. Przekażcie owszém póżnym pokoleniom te same Sakramenta, jakie kościół odebrał od Chrystusa, a przy których błogosławieństwie naród nasz tak był szczęśliwy. Prosimy was nareszcie słowy Piotra Ś.: Najmilejsi, proszę was jako obcych i przychodniów, abyście się wstrzymywali od pożądliwości cielesnych, które walczą przeciwko duszy; mając obcowanie wasze poczciwe między pogany, aby w tém, w czém was pomawiają jako złoczyńce, z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. — Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Pana; chociażby Królowi jako przewyższającemu; chociaż starostom jako przezeń posłanym, ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrze czyniących. Gdyż tak jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali nieumiejętnym a głupim ludziom. — Wszystkie czcijcie, braterstwo miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie. 1. Petr. 2, 12. 17.

Zakończmy nareszcie tę Naszą pierwszą odezwę do wszystkiego duchowieństwa i wszystkich wiernych obydwóch archi-dyecezyi Naszych słowy Pawła S. do Tymoteusza, któremi go upominał: aby były czynione prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania za wszy-

stkie ludzie, za króla i wszystkie na przełożeństwie będące, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli, we wszelkiéj pobożności i czystości, albowiem ta jest dobra i przyjemna przed Bogiem Zbawicielem naszym. 1. Timoth. 2, 1, 2, 3. — Módlcie się za Nas, aby się słowo Boże szerzyło i było jasne jako i u Was. II. Tessalon. 3, 1. — Módlcie się, aby ten Bóg, który Nas powołał do Arcy-Pasterstwa tych obydwóch Archi-Dyecezyi, użyczył Nam Ducha Swego S. ku chwale swojéj i zbawieniu Waszemu. — O Naszych szczerych chęciach zupełnego poświęcenia się dla dobra dusz Waszych, uroczyście Was zapewniając: Bogu Was polecamy i słowu łaski Jego; a w dowód najlepszych dla Was Najmilsi w Chrystusie życzeń Naszych, udzielamy Wam z gruntu serca, Arcy-Pasterskie Nasze błogosławieństwo.

Polecamy nakoniec JJMM. XX. Dziekanom obesłanie tego listu pasterskiego po wszystkich kościołach, a JJMM. XX. rządzców tychże obowięzujemy: aby w pierwszą po odebraniu jego niedzielę publicznie go z ambon odczytali, Dla większéj wiary własnoręcznie podpisawszy, pieczęcią Naszą zatwierdzić kazaliśmy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 6. Maja.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 16. Kwietnia członek rady wojennéj, Generaładjutant, General piechoty Neidhart I., uwolniony został na urlop dla leczenia się.

Dnia 29. Kwietnia wieczorem Pan Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, członek rady Państwa i komitetu PP. Ministrów, Senator, Radzca Tajny Turkuł, wyjechał z Petersburga do Warszawy.

Wyjechali tegoż dnia do Warszawy: urzędnicy sekretaryatu stanu Król. Polskiego: starszy, Radzca Stanu Swiderski i młodszy, Chodyński i urzędnicy kommissyi do rew. i ułoż. praw tegoż Królestwa Jeleńkowski i This.

Francya.

Z Paryża dnia 13. Maja.

Po zarzutach, które Pan Lamartine w mowie swojéj przeciw uzbrojeniu warowni Paryża w strategicznym względzie uczynił, dowodząc, że obwarowanie wielkich miast jest sceczą zamierzonemu celowi nieodpowiadającą, przystąpił mówca do objaśnienia rozmaitych przez niego monarchii lipcowéj przypisywanych dążności. W pierwszéj części mowy swojéj opierał się mówca na powadze znakomitych wojowników, w drugiéj trzymał się ściśle — jak sam twierdzi — historyi. Wszakże w rozumowaniach swoich wikłał się i mimowolnie rząd usprawiedliwiał. Oto niektóre wyjątki z mowy jego: »Oskarzają nas, jakobyśmy rząd potwarzali, zamiary jego fałszywie wykładając. Ale gdyby nawet tak istotnie było, wolność od pięćdziesięciu lat tyle razy była zawiedzioną, z tylu stron napastowaną, iż jéj wybaczyć można, że jest podejrzliwą. Przypuszczam, że obawa w kraju jest przesadzoną, ale zapytuję Panów ministrów, czy niema słusznego powodu powątpiewania o mniemanéj potrzebie uzbrojenia warowni stolicy? Przypominając sobie wypadki mające związek z planem założenia tego olbrzymiego dzieła wojennego, rzucając wzrok na kolej, którąście przebiegli aż do wniesienia projektu, nad którym dziś się naradzamy, znajduję obawę tę aż za nadto uzasadnioną. Niech mi wolno będzie wynurzyć się jaśniéj. We Francyi panowała dawna dynastya; w trzech dniach znikła. Francya wachała się wówczas pomiędzy rzeczpospolitą a monarchią. (Tu przerwał mowcy Pan Garnier Pages: nie wachaliśmy się!) Wszakże Francya zważającna wielkość interessów swoich, na kartę, że tak powiem, stawianych i wśród rewolucyi pragnąc ocalić reprezentacyą, powierzyła rządy monarsze, sprokrewnionemu z upadłą dynastyą, ale wolnemu od grzechu jéj niepopularności. Monarcha ten wzrosłszy w rewolucyi, tak się z nią zdawał spajać, iż słusznie wnioskować można było, iż się od niéj nigdy nieodłączy. Miłość ojczyzny znajdowała w nim wszelkie rękojmie i zaufała mu. Nowa dynastya przyjmuje przepisane sobie warunki, ugoda pomiędzy tą dynastyą a narodem dojrzewa wśród nadzwyczajnych okoliczności. Mężowie wysłani z stolicy przynieśli koronę księciu orleańskiemu przemawiając doń: »Oto korona, odbierz ją z rąk narodu, który w tobie uważa największego obywatela przez swoje pochodzenie, rozum i uczucia.« A przecież już w tym samym dniu zaczęła się walka władzy monarszéj z władzą ludu; władza monarsza podkopywała równowagę reprezentacyjną, którą rewolucya utworzyć chciała. Lafayette posiadał zaufanie ludu i dowodził gwardyami narodowemi w Francyi. Być może, iż monarchia nie nielubiła tego męża, ale jest coś w instytucyi silniejszego od sympatyi i wdzięczności. Władzę królewską niepokoiła myśl, że cała siła narodowa znajduje się w ręku jednego człowieka i położenie jéj przypominało bardziéj konsulat z dwóch osób złożony, niż monarchią konstytucyjną. Lafayette zniewo-

lonym został złożyć dowództwo gwardyi, które podzielone zostały, jak przed rewolucyą, na korpusy municypalne, to jest cząstki oddzielne, niezdolne połączyć się w jednę całość. W dwa miesiące późniéj oddalonym został z rządu i Lafitte, w którego rewolucya, że tak powiem, wcieliła się. Niedługo potem prawo stowarzyszeń, które sobie rewolucya zdobyła, zostało zatartem, ustępując miejsca samowolności jednego ministra. W Lugdunie wybucha powstanie, i onoto zrodziło w władzy monarszéj myśl obwarowania Paryża. Zrobiono do tego natychmiast plan, ale umysły były jeszcze zbyt wzburzone, aby z nim wyjechać na harc; czekano tedy lepszych czasów. Po zamachu Fieskiego żądano prawa wrześniowego i osiągniono je, nie dla tego, aby izba i kraj potrzebę ich uznawały, ale w skutek powszechnego oburzenia na czyn haniebny. W prawach wrześniowych, prassa, owe ostatnie paladium wolności, została skrępowaną, rękojmia osobistéj wolności zmieniona w swéj zasadzie, owszem w pewnych przypadkach politycznych do izby Parów przeniesiona. W dniu, w którym te dwa prawa ogłoszono, pozbawionym został naród dwóch najważniejszych swobód swoich. Lecz nieprzestano jeszcze i na tem. Drzemiący duch wolności mógł się przebudzić, postanowiono zatem zabezpieczyć się przeciw niemu i obwarować Paryż. itd.«

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 13. Maja.

Królowa udała się z Księciem Albrechtem w Sobotę do Osbornehouse, na wyspie Wight, gdzie święta Zielonych świątek przepędzić zamyśla.

Podróż Królowéj do Irlandyi staje się znów podobną do prawdy, podług tego co mówił Lord Mayor Dubliński, chociaż ostatnie wypadki ruchów repealskich mocno ją już wątpliwą uczyniły. Lord-Mayor miasta Dublina dał bowiem w zeszły Czwartek obiad dla członków korporacyi na ratuszu miejskim; podczas tego obiadu wnosząc toast na zdrowie Królowéj, oświadczył, iż tegoż wieczora z nader wiarogodnego źródła otrzymał jaknajpewniejszą wiadomość, że Królowa tego lata Irlandyą odwiedzi. O téj podróży istotnie wątpić nie będzie można, skoro tylko Królowa przyjmie adres zapraszający rady miejskiéj dublińskiéj, który, jak mówią, Lord Mayor stósownie do oznajmienia, które go doszło z ministerstwa spraw wewn., w tych dniach wręczyć jéj zamyśla.

— Inżynier Stephenson wymyślił zupełnie nowy rodzaj tunnelów dla drogi żelaznéj. Chce on albowiem przez Menai Straits, przez które już prowadzi przepyszny most wiszący, rzucić tunnel wiszący. Ma to być rura 25 stóp szeroka, 15 stóp wysoka, zrobiona z płytów żelaznych, która na środku cieśniny n. p. na skale Britannia zwanéj, znajdzie punkt oparcia i połączy kolei żelazną wiodącą z Chesterw do Holyhead. Pan Stephenson sądzi, że projekt jego dla tego zlatwością wykonać się może, iż okręt 220 długi, żelazny, obładowany w środku 1200 beczkami zawiesił na dwóch końcach bez żadnéj dlań szkody.

Starają się teraz na znaczniejszych drogach żelaznych angielskich skrócić czas podróży, co, ile nas doświadczenie uczy, może się zrobić, przy należytéj ostróżności, bez wszelkiego niebezpieczeństwa. Na Great-Western — drodze urządzają skoro-pociąg, który odbędzie podróż z Londyna do Exeter w $4\frac{1}{2}$ godziny. Z Londyna do Birmingham, to jest 112 mil angl. teraz już niektóre pociągi jadą $2\frac{1}{2}$ godzin, a wkrótce nawet będzie można przebyć całą przestrzeń z Liverpolu do Londynu, wynoszącą prawie 200 mil angl. w $4\frac{1}{2}$ godzin.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 7. Maja.

Każdéj chwili oczekuje rząd przybycia gońca, ktory ma przywieźć konkordat zawarty z Rzymem przez pana Castillo y Ayensa. Tymczasem inną drogą doszły nas ztamtąd następujące rozmaite wieści, mniéj więcéj wiarogodne. Stolica apostolska odebrała wielką liczbę listów od duchownych hiszpańskich, które jéj wystawiały położenie kościoła hiszpańskiego i jego potrzeby, a których treści niebyło można pogodzić z memoryałami przełożonémi ze strony tutejszego rządu dworowi rzymskiemu. Dla tego też papież przez czas niejaki rozważał obustronne przyczyny i powody, i postanowił wreszcie za radą kardynała Lambruschini, posłuchać chętnie przedstawień rządu hiszpańskiego i mianować dotychczasowego sekretarza kongregacyi de propaganda fiede, monsignora Brunelli delegatem apostolskim przy dworze tutejszym. Prałat ten na teraz niemógł uzyskać tytułu nuncyusza, niema albowiem jeszcze godności biskupiéj. Uda on się niezwłocznie w podróż do Hiszpanii i przedstawionym będzie królowéj w Barcelonie. Tutejszy pałac nuncyatury, w którym ma mieszkać, już stósownie do tego urządzają. Zresztą żałują tu tego powszechwnie, że okoliczności niepozwalają papieżowi przysłać do Madrytu kardynała Cappacini jako nuncyusza.

Słychać oprócz tego, że stolica papiezka już

uczyniła niektóre tymczasowe rozporządzenia tyczące się kościoła hiszpańskiego, przez reskrypta apostolskie. Na mocy jednego z nich biskupi, którzy od diecezyi swych są oddaleni, mają albo osobiście objąć ich zarząd, albo też powierzyć go innym osobom, któreby administracyą prowadziły w imieniu zostających na wygnaniu w obcych krajach. Czyli te reskrypta wprost z Rzymu biskupom przysłano, czy uzyskały exequatur rządowe, czy biskupi chcą reskryptów tych słuchać, gdyby od tronu nieprzyszło zupełne ich potwierdzenie, tego wszystkiego jeszcze z pewnością wiedzieć niemożna. Ale to jest niewątpliwem, że papież powierzył biskupowi taragońskiemu, żyjącemu w Rzymie na wygnaniu, który się wzbraniał dotychczas zaprzysiądz konstytucyą, apostolski zarząd wakujących diecezyi Gerony i Tortosy. Oczekują już tego prałata w Geronie. Żądał także podobno papież od rządu tutejszego, aby mu przedstawiono osoby mające zająć wakujące biskupstwa, żeby im, jeśliby tego były godne, zaraz kanoniczne potwierdzenie udzielił. Rząd zaś, jak mówią, oświadczył ze swéj strony, że co się tyczy przeznaczonych biskupów lub też obrać się mających, gotowym jest zachować wszelkie względy winne stolicy rzymskiéj. Ważna ta jednakże sprawa będzie powodem do wielu nieporozumień; wakuje albowiem przeszło 64 biskupstw i arcybiskupstw, a kilku w czasie rewolucyi naznaczonych biskupów, terazby z pewnością za godnych uchodzić niemogli.

Donoszą nam z prowincyi Walladolid o szczególnym wypadku. W okolicy miasta Olmedo utrzymywał pewien młynarz, że jakaś święta ukazała mu się kilkakrotnie i wezwała go, aby jéj obraz zakopany na pewnem miejscu wydobył i proboszczowi oddał. Młynarz dzień 3. t. m. wyznaczył na owo wykopanie, a lud prosty z okolic tłumnie się zgromadził, aby być przytomnym przy téj uroczystości. Kilku żandarmów starało się tych ludzi naklonić do powrotu do domu, ale ich zelżono i wybito. Władze miasta Walladolid posłały potem batalion piechoty na owo miejsce, aby dalszym zaburzeniom zapobiedz; jak się wszystko skończyło, tego jeszcze niewiemy.

A u s t r y a.

Z Preszburga, dnia 9. Maja.

Burzliwe sceny wyborowe zachodzą na widowni trenczyńskiego komitatu, gdzie kilku kandydatów, między innémi hrabia Csaky i Ullmann, syn pesztkiego kupca, o godność hrabiego (Obergespana) się ubiegają. Zbrojne bandy kraj w różnych kierunkach przeciągają; dom jeden zburzono a jednego ze stronników Ullmanna zabito. — Czyż rząd nigdy nie zdoła tym opłakanym zdrożnościom przy wyborach tamy położyć? Wezwany przez propozycyą królewską do załatwienia tego pytania Sejm ostatni, nie odpowiedział oczekiwaniom, życzyć wypada, żeby przyszły Sejm tym niegodziwym demonstracyom koniec zrobić zechciał, — albo potrafił. Żywe wybuchy ducha stronniczego, mniéj więcéj wzburzone usposobienie i grożną postawę ścieranie się machiny konstytucyjnéj zawsze wywoła; ale wszystko to dalekiém jeszcze od mordów i rozbojów. Oppozycya na ostatnim sejmie z propozycyi królewskiéj korzystać chciała, aby dostąpić modyfikacyi systemu oboru w duchu bardziéj demokratycznym. Izba magnatów wnioski te odrzuciła a tak z powodu niezgody między władzami i załatwienie tego ważnego punktu przepadło. — Niemiecka pesztka Gazeta obwieściła w rozwlekłym programacie zasady i dążności swoje. Nie jest to jedak gazeta narodowo-niemiecka, lecz pismo austryackiego rządu. Poucza ulegania dla Magyarów i wychwala przytém usiłowania rządu. Redaktorem (choć nie wymienionym) tego dziennika jest Niemiec niegdyś Tretler zwany, który dla przypodobania się Węgrom, niemieckie nazwisko swoje na słowiańskie Jary zamienił. — Restauracya urzędników komitatu pesztkiego rozpoczęła się. Aby uniknąć zawichrzeń ze strony tak nazwanych Kortes (drobnéj szlachty) jeden z kandydatów, Fay, cofnął się i współzawodnikowi swemu Myary miejsca ustąpił.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 30. Kwietnia.

Ostatnie reformy zamierzone przez dywan tak co do wychowania jak i co do polepszenia stanu prowincji, co do rozwinięcia zasobów i polepszenia losu ludności może się ograniczą tylko na wyrażeniu szlachetnych, ale czczych usiłowań ze strony rządu. Dotąd przynajmniéj postępowanie dywanu usprawiedliwia te przypuszczenia. Niedawno kommissija ustanowiona dla wychowania publicznego ułożyła projekt i uzyskała dlań zatwierdzenie sułtana; ale układ jego nie odpowiada wcale celowi przez rząd założonemu. Zamiast bowiem pamiętać o gałęzi szczególowéj nauk, które najmniéj są stósownemi dla prawdziwych potrzeb Turcji, to jest, sztuce wojennéj, rząd powinienby się starać o rozszerzenie we wszystkich klasach swych poddanych wychowania mniéj wadliwego, jak dotychczasowe, w celu zmienienia obyczajów

narodu i zniesienia zapór, które w tylu punktach oddzielają poddanych muzułmańskich sułtana od jego poddanych chrześcijanskich, a które oprócz tego nie pozwoliły krajowi temu zespolić się z resztą Europy. Nie jest to wcale, jak się zdaje, celem rządu, a przynajmniéj nie czuje w sobie dosyć siły do dotknięcia wprost podobnego przedmiotu. Rząd ani na chwilę nie zapomina o zasadach, na których spoczywa stary islamizm. Wojna przeciw niewiernym, podboje, wspomnienia dawnéj sławy wojennéj wcale nie zostały dotkniętemi ostatniemi poniżeniami doznanemi przez Turciją; owszem w nich to ona chce czerpać nowe siły, chęć zemsty ją podbudza, a rozważając dobrze działania dywanu, postrzeżemy, że duch wojenny głównie w nich przeważa; armija jest celem wszystkich usiłowań, przedmiotem wszystkich starań. — Zasada konserwacji jest prawem naturalnem zarówno w rządach jaki i w szczegółowych indywiduach, ale zasada poświęcania wszystkiego dla rozwinięcia armji bardzo może być zgubną dla Turcji. Szkoły przygotowawcze, których założenie zatwierdzono, służyć tylko będą do kształcenia uczniów dla szkoły wojskowéj, do wydawania zręcznych oficerów i uzupełnienia w ten sposób reorganizacji armji. Jeżeli kształcą tutaj doktorów, to jedynie dla armji; zakładają fabryki sukna tylko dla żołnierzy; sprowadzają osoby ukształcone z Europy, jedynie dla kształcenia wojska lub nauczenia sztuki wojennéj. Niedawno jeszcze porta zażądała od gabinetu Paryskiego kilkunastu oficerów rozmaitéj broni. W całém cesarstwie znajdziemy tylko jeden rodzaj szpitali... wojskowych; słowem wszystko dąży tylko do jednego celu powiększenia siły wojennéj, a ostatnie środki na korzyść prowincji niby przedsięwzięte, mają tylko na celu powiększenie dochodów w celu użycia ich dla armji, która już dziś pożera $\frac{9}{10}$ budżetu. — Zasada ta przeważa inne, przynajmniéj od pewnego czasu, dla tego widząc te ofiary, jakie rząd dla armji ponosi, nie można się dziwić, że inne gałęzie służby publicznéj cierpią na tém, że prowincije czują zgubny wpływ podobnego systematu. — Armija stała z 150 tysięcy ludzi, zebrana z ludności ledwo kilka miljonów wynoszącéj, utrzymywana przez budżet tak mały jak Turecki, jest żywiołem zniszczenia dla kraju. Ministrowie Tureccy inaczéj sądzą, dla tego armija idzie przed wszystkiém. Co zaś do środków polepszenia losu prowincji, zwołania deputowanych i mianowania 10 kommissji, zdaje się, że porta ma tylko na celu jak najrychlejsze pozbycie się owych deputowanych, wysłanie ich najśpieszniéj na miejsce, by tam za pomocą owych kommissji wynaleść żądane środki. — Niezawodnie będą słyszeć piękne mowy, zyskają zapewnienia najlepsze o dobrych zamiarach Ich wysokości i na tém ograniczy się owo posiedzenie parlamentarne.

— Sułtan w tych dniach wyjeżdżał do Nikomedji. Celem podróży owéj było zwiedzenie tamecznych fabryk sukna. — Bezwątpienia dla zbicia wieści chodzących o zdrowiu sułtana nie dołączono do orszaku żadnego lekarza, ale to nie zwiedzie nikogo. Każdemu wiadomo, że młody sułtan jest słabéj konstytucji, pogorszonéj jeszcze nadużyciami, wywołanemi jego położeniem, i że stan zdrowia jego, jakkolwiek dziś nic zatrważającego nie przedstawia, jest zawsze wątpliwy. Od miesiąca leczy go jakiś doktór Niemiecki.

Przed kiku dniami tutejszy grecki patryarcha podał się do dymissyi. Wyprzedził on tylko uchwalone już w dywanie złożenie go z urzędu. Kilku zakomitych Fanariotów, a mianowicie Misejanis, w Rizę baszę wmówić potrafili, że patyarcha ślepo Rossyi ulega. Poczęści dla tego, poczęści i z téj przyczyny, że porcie przyjemną rzeczą uzyskać znowu znaczną summę, którą nowy patryarcha zaliczać jéj zobowiązany, a wynoszącą prawie milion piastrów, rząd bardzo chętnie myśl złożenia patryarchy pochwycił. Owo obwinienie wszelako bezzasadne. Cóż więc przywiodło pana Misejanis i kollegów jego do tak niegodnych zabiegów przeciw patryarsze? Oto nic innego, jak to, że nowy wybór zniewala kandydata do szafowania pieniędzmi, które między znakomitych członków gminy rozdzielać musi, aby swego celu dostąpić.

Pod Lamią znowu bandy greckie granicę Turcyi przekroczyły. Ścierały się z wojskiem tureckiém, ale poszły nareszcie w rozsypkę. — W skutek zdarzenia tego oświadczyła teraz Porta rządowi greckiemu, że jeżeli nadal podobnym zdrożnościom poddanych greckich tamy położyć nie zdoła, Porta sama stósownych środków obrony użyć zniewoloną będzie. — Przed kilku dniami odbyły się zaręczyny siostry Sułtana z Mehmeh Alim Baszą. W długim, uroczystym pochodzie z mieszkania Baszy zwykłe podarunki dla wysokiéj oblubienicy do Tschiranghan-Seraju przeniesiono. — Na ostatnim parostatku przybył tu Pan Bourquenay z swoją młodą małżonką.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
celem rozporządzenia się.
Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Krzesiny wraz z folwarkiem Pokrzywno w powiecie Poznańskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 25646 Tal. 3 sgr., mają być
dnia 3. Lipca r. 1845.
przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Poznań, dnia 23. Listopada 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Dzierzawa.

Dobra Strzałkowo w powiecie Wrzesińskim od St. Jana r. b. na 3 lata najwięcéj dającemu dnia 10. Czerwca r. b. w pisarni mojéj wydzierżawione będą. Warunki mogą być u mnie przejrzane.

Poznań, dnia 20. Maja 1845. r.

Jakób Krauthofer, Notaryusz.

WEZWANIE
do wszystkich
lubowników ogrodnictwa w tutejszéj prowincyi.

Jak w roku przeszłym urządziłem wystawę przedmiotów z sztuk pięknych i przemysłu w tutejszém mieście, tak w roku bieżącym zamierzam urządzić wystawę kwiatów, owoców, jarzyn i innych przedmiotów związek z ogrodnictwem tutejszéj prowincyi mających.

Wystawa ta otwartą będzie od dnia 7. do 14. Września.

Upraszam przeto najuniżeniéj wszystkich przyjaciół ogrodnictwa w tutejszéj prowincyi, aby mi aż do 5. Września na wieczor dostawić się mające kwiaty, owoce, jarzyny i t. d. dobrze zapakowane przysłać raczyli, z załączeniem dokładnego opisu każdego przedmiotu, t. j.: jego nazwiska, wieku, uprawy, miejca, ceny, i tym podobnych uwag potrzebnych. Przyjemną byłoby dla mnie rzeczą dowiedzieć się na 2. tygodnie przed wystawą o liczbie i wielkości nadesłać się mających przedmiotów.

Za przechowanie bez uszczerbku, chodowanie, przyzwoite umieszczenie na wystawie, jako też za oddanie w dobrym stanie powierzonych mi przedmiotów, zaręczam.

Przyjaciel biegły w sztuce ogrodniczéj wspierać mię łaskawie będzie.

Głównym celem moim jest: wszystkim przyjaciołom ogrodnictwa podać sposobność poznania zgromadzonych w jedném miejscu płodów ogrodnictwa, a zarazem ożywić zamiłowanie ku pięknéj i tak użytecznéj sztuce ogrodniczéj.

Poznań w miesiącu Maju 1845.

W. Kalkowski,
handlujący przedmiotami z sztuk pięknych, na ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 23.

Zamiejscowy młodzieniec, któryby sobie życzył wyuczyć się handlu tabacznego, a przytém umiał po polsku i po niemiecku, zechce się zgłosić do Expedycyi niniejszéj gazety.

---

400 sztuk maciór do chowu zdatnych jest w **Miłosławiu** na przedaż; z 500 skopów jest 200 sztuk do strzyżki zdatnych przez dwa lata; 80 jagniąt i 6 tucznych wołów są także do sprzedania.

W roku bieżącym sprzedano wełnę tutejszą po 90 Tal. cetnar.

W Dominium Bytyń pod Gajem jest na sprzedaż przeszło 200 maciór poprawnych, zdatnych do chowu.

Z powodu zmiany w gospodarstwie stoją na Dominium Golencinie, o pół mili drogi od Poznania, w celu wyprzedania 187 pełnozębowych, 83 czteroletnich, 52 trzyletnich, 62 dwuletnich i 104 jednoletnich maciorek; 62 2-letnich i 90 jednoletnich skopów; tudzież z jagniąt 116 maciorek, 126 baranków, i pięć baranów czyli tryków; w ogóle sztuk 887. Stado jest zupełnie zdrowe. Wełna zostawała od trzech lat jednemu i temu samemu fabrykantowi sprzedawaną i roku zeszłego Tal. $62\frac{1}{2}$ była opłaconą.

Odbieranie owiec ma nastąpić po strzyżce, zresztą też do Sgo Jana r. b. może być odroczone.

Składy na wełnę
są do wynajęcia u Ernesta Weicher, w starym rynku Nr. 67.

Mam zaszczyt Szanownéj Publiczności donieść, żem Hôtel de Saxe położony na Schmiedebrücke pod Nr. 48. na siebie objął. — Lokale tegoż hotelu są teraz o wiele więcéj powiększone i odpowiednio urządzone, tak że wszelkim wymaganiom zaszczycających mię swą obecnością osób, należycie zadosyć uczynić mogę. — W stajniach bardzo dobrze 60 koni pomieścić się może. — Ponieważ wszelkiego starania dołożę, ażeby sobie przez skorą usługę i nader umiarkowane ceny zaufanie mych resp. gości zjednać, przeto spodziewam się w téj mierze ich łaskawych względów i polecam się takowym.

Wrocław dnia 12. Maja 1845. Szmidt.

Najlepszego wysuszonego Szczecińskiego mydła do prania funt po $3\frac{1}{2}$ sgr., mączki pszennéj funt po $2\frac{1}{2}$ sgr., najprzedniejsze dubelt. modre w sztukach i proszkowane polecają w miernéj cenie A. Pakscher & Comp.
w Poznaniu, przy Wronieckiéj ulicy Nr. 19.

Dziś we czwartek dn. 22. Maja wielki koncert w ogrodzie, zaczynający się o godzinie 5téj z południa. Od wnijścia opłaca się jak zwyczajnie. Na kolacyą **polęgwica z rożna i węgórz**, na co najuprzejmiéj zapraszam. Gerlach.

Zapowiedziany już dawniéj nadzwyczajny wielki fajerwerk w Szelągu, puszczany będzie dziś w czwartek dnia 22. m. b., jeżeli będzie jakakolwiek pogoda. — Bliższych szczegółów udzielą afisze. R. Lau.